

PROTESTY W IRAKU: KOLEJNE OFIARY ŚMIERTELNE, PREMIER APELUJĘ O DEESKALACJĘ

Premier Iraku Adil Abd al-Mahdi zaapelował w niedzielę wieczorem do demonstrantów o zakończenie protestów i "pomoc w przywróceniu normalnego życia w kraju". Powiedział, że niepokoje kosztują iracką gospodarkę "miliardy dolarów". Tymczasem, irackie siły bezpieczeństwa otworzyły ogień do demonstrantów, którzy w nocy z niedzieli na poniedziałek próbowali wdrzeć się do konsulatu Iranu w Karbali, świętym mieście szyitów; zginęły cztery osoby - podaje AFP. Według irackiej Wysokiej Komisji do spraw Praw Człowieka co najmniej 12 osób zostało rannych.

Incydent w Karbali jest konsekwencją antyirańskich protestów przed konsulem tego kraju w tym świętym mieście szyitów. Demonstranci przed konsulem palili opony i śmieci. Siły bezpieczeństwa twierdzą, że protestujący próbowali podpalić budynek. Skandowali: "Karbala jest wolna!". Wznosili też hasła krytykujące Iran i - jak twierdzili - jego wpływ na irackie władze podczas antyrządowych protestów w Bagdadzie.

Przyszliśmy po to, żeby ściągnąć flagę Iranu i podnieść flagę Iraku

Demonstranci z Karbali w rozmowie z Reuters

Premier Iraku, podkreślił, że blokady pól naftowych, dróg i portów zakłóciły wydobywanie i eksport irackiej ropy, narażając kraj na gigantyczne straty, a także spowodowały wstrzymanie dostaw towarów z importu, w tym żywności i produktów rolnych, co z kolei jego zdaniem doprowadzi do wzrostu cen. W poniedziałek tysiące demonstrantów zebrały się w Bagdadzie, przeciwstawiając się apelom premiera Iraku o zakończenie protestów. Jak mówił Adil Abd al-Mahdi, masowe demonstracje kosztują Irak miliardy dolarów i zakłócają codzienne życie. Dodał, że jest gotów ustąpić, jeżeli politycy wskażą jego następcę. Obiecał także wprowadzenie reform, ale zdaniem demonstrantów to nie wystarczy.

Młodzi przeżyli problemy gospodarcze, eksplozje, uciski. Chcemy całkowicie zlikwidować te polityczne elity. Chcemy się pozbyć tego gangu. Wtedy może będziemy mogli odpocząć

Jeden z protestujących w Bagdadzie w rozmowie z AP

Masowe demonstracje w Iraku, które rozpoczęły się w październiku, to wyraz społecznego wzburzenia wywołanego m.in. biedą, bezrobociem oraz nieregularnymi dostawami prądu i wody pitnej. Polityków i władze obwinia się o chroniczną korupcję, powstrzymującą odbudowę kraju po latach konfliktów religijnych i niszczycielskiej wojnie, w której pokonano dżihadystyczną organizację Państwo Islamskie. Demonstranci żądają dymisji rządu i rozwiązania parlamentu. W starciach z siłami bezpieczeństwa zginęło już co najmniej 260 osób, a ponad 11 tysięcy zostało rannych.